

Stanisław Łempicki

"Kultura włoska wieków średnich w Polsce", Jan Ptaśnik, Warszawa 1922 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 20/1/4, 268-273

1923

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„generacji“, pojęcie „sytuacji ideowej“, będącej „wyrazem poglądu na świat danej epoki, który ma znowu swe źródła w jej strukturze psychicznej“). Prof. Z. Łempicki jest jednym z nielicznych u nas badaczy, których sumienie logiczne zaniepokojone się czuje takimi zagadnieniami. Stanowi to znaną wybitną jego działalność naukową — i jej niemałą zasługę.

Lwów.

Juljusz Kleiner.

Jan Ptaśnik: *Kultura włoska wieków średnich w Polsce.* Warszawa, 1922. Instyt. Wydawn. „Biblioteka Polska“. 8°, str. 224.

Jak najtrafniej postąpił prof. Ptaśnik, wytrawny znawca kultury polskiej dawnych wieków, ogłaszając szereg niniejszych szkiców, omawiających początki i rozwój oddziaływania włoskiej kultury materialnej i duchowej na Polskę wieków średnich. Nikt nie był bardziej do tego uprawniony od autora, który ma w swoim dorobku naukowym okazałą wiązkę prac i wydań z źródeł, tego właśnie przedmiotu dotyczących. W omawianej książce otrzymujemy nie tylko nowe, wielu szczegółami pomnożone; przerobienie dawniejszych rozpraw i artykułów prof. Ptaśnika, znanych głównie z „Rocznika Krakowskiego“, nie tylko umiejętne zużytkowanie najciekawszych wiadomości z własnych autorów publikacji źródłowych, ale też kilka dużych rozdziałów, świeżo napisanych; z tych rzeczy nowych i dawniejszych, rozprószonych i niezawsze dostępnych, utworzyła się obecnie całość, znakomicie przeprowadzona i zaokrąglona, księga, oparta o kościec chronologiczny, a złożona z 10 rozdziałów, uwzględniających corazto inne strony, corazto inne dziedziny stosunków polsko-włoskich, od XI-go po koniec XV-go wieku.

Treść rozdziałów przedstawia się następująco: 1) Imigracja włoska i jej powody, 2) Genueńscy organizatorzy górnictwa w Polsce XIV wieku, 3) W obu krakowskich salinach XV wieku, 4) Na Ziemi Czerwieńskiej, 5) Handel, 6) W służbie dyplomacji, 7) Kallimach jako dyplomata i polityk, 8) Sztuka i rzemiosło, 9) Nauka i literatura i 10) Polacy na włoskiej ziemi.

Dla historyka literatury ma znaczenie w pracy prof. Ptaśnika nie tylko to, co już — na pierwszy rzut oka — odnosi się do osobistości i spraw literackich. Samo zwrócenie uwagi na imigrację włoską do Polski, na jej provenjencję i kierunki, na jej niezwykle nasilenie i rozlewność, na różnorodność jej działania i wpływów, zebranie bogatego materiału do tej kwestji (co wszystko jest wyłączną niemal zasługą licznych prac prof. Ptaśnika), — przedstawia dla naszych badań polonistycznych niemałą wagę; zwłaszcza, jeśli chodzi o początki oddziaływania wczesnego renesansu i huma-

nizmu włoskiego na grunt polski. Ten moment migracji i wpływów włoskich nie był przez dotychczasowych badaczy-polonistów należycie respektowany.

Z książki prof. Ptaśnika dowiadujemy się np. o dość znacznym już napływie Włochów do nas w wieku XIV, za Kazimierza W.; dowiadujemy się dalej, że napływ ten za Jadwigi i Jagiełły, za Warneńczyka i Jagiellończyka, przechodzi wprost w potężną falę, uderzającą nie tylko o Kraków stołeczny i brzegi małopolskie, ale i o Ziemię Czerwieńską, o Lwów i pobliskie okolice. Cały szereg rodzin włoskich, zrazu Genuńczyków, potem — co ważniejsze — Florenczyków, Medjolańczyków, Neapolitańczyków i t. d., dochodzi wtedy w Polsce do niezwykłego znaczenia, opanowują wiele gałęzi przemysłu i handlu, liczne sfery interesów i spraw państwowych. Słyszymy o kontakcie Polski z Medyceuszami florenckimi (z których jeden żyje i umiera, jako obywatel krakowski), z domami takimi, jak Acciajuoli, Aliberti i t. d., o stosunkach i pokrewieństwach możliwych polskich Tedaldich, Florenczyków, z Medyceuszami (a ci Tedaldi to znów bliscy krewniacy i opiekunowie Kallimacha), dalej o rodzinie Buonacorsich, tkaczy, w Krakowie przed Kallimachem i t. d. Przed czytelnikiem rysują się potężne i wpływowe postaci polskich Włochów, jak Gotfryda Fattinanti za Kazimierza W., a Aynolfa Tedaldiego za Jagiełły i Kazimierza, jak poważnych członków rodzin (przeważnie florenckich) Riccich, Guccich, De S. Romolo i t. d.

Nie można opędzić się przypuszczeniu, że wpływ tych Włochów na Polskę nie ograniczał się jedynie do dziedzin kultury materialnej, do rozwoju górnictwa, solin, mennicy, różnych gałęzi handlu z Południem i Zachodem, ale że dążył on równocześnie, powoli i rozmaicie, drogi, któremi płynęły do nas nowe idee, nowe prądy duchowe, zbudzone w Italji, a skoncentrowane w słonecznej stolicy młodego renesansu, w Florencji. Jak nie jest dotąd zbadany należycie np. stosunek Polski Kazimierza W. (t. j. dworu, kancelarji, osobistości naczelnych) do kulturalnych wpływów dworu włosko-andegaweńskiego na Węgrzech, do otoczenia i kancelarji praskiej Karola IV¹⁾ (z Janem z Neumarkt, Rienzim, Petrarką i t. d.), czy do Awinjonu, — tak też i te pierwsze oddziaływania immigrantów włoskich, zwłaszcza od epoki andegaweńskiej i Jagiełły, te stosunki z Florenczykami i domami florenckimi, domagają się odpowiedniej bacności. Książka omawiana wskazuje do tego znakomicie drogi, także w tych rozdziałach, mówiących o handlu, przemyśle, fiskalnych stosunkach z Kurją, o dyplomacji i t. p. Za Jadwigi i Jagiełły

¹⁾ Pewne uwagi, bardzo ciekawe, o tym przedmiocie pomieszcza dopiero prof. Ptaśnik, zob. str. 151—153 książki.

(i ich następców) sieć stosunków włosko-polskich rozszerza się i komplikuje, biją np. w oczy takie związki z Medjolanem, z ostatnimi Viscontimi, powtarzają się wymiany kontaktu z Florencją, Neapolem, Wenecją, nie mówiąc już o Kurji rzymskiej. Idźmy choćby za przewodem pracy Voigta (nie mówiąc o włoskich), zobaczymy, jak wyglądają równocześnie stosunki kulturalno-umysłowe, rozwój humanizmu, w tych właśnie miastach włoskich, poszukajmy tam szczegółów już nie o Medyceuszach (bo te znane), ale o owych Alibertich, Acciajuolich, o Tedaldich, Crivellich, Quirinich, de Bossis i t. d., a ukażą się nam nieraz różne osobliwe dróżki, różne wiązania, które mogły przychodzić do Polski i zapewne przychodziły pierwsze pchnięcia i pobudzenia w kierunku recepcji prądów nowych. Naturalnie, że w znacznej mierze przyjdzie prawdopodobnie ograniczyć się do przypuszczeń, niemniej jednak otworzy się niejeden nowy widok na niezbadany dotąd należycie okres pierwszych wędrówek, pierwszych tchnień włoskiego, wczesnego renesansu na Polskę, na epokę, którą — idąc śladem badaczy innych narodów — możnaby nazwać okresem „polskiego prerenesansu“, czy „protohumanizmu“.

Ostatnie rozdziały zbiorowej książki prof. Ptaśnika poświęcone są sprawom i osobistościom, związanym z literaturą. Osobny szkic przypadł tu przedewszystkiem Kallimachowi, omówieniu jego działalności politycznej i dyplomatycznej. Osobistość niepospolitego tego Włocha, pomimo dość licznych rozpraw i szkiców pomniejszych, nie doczekała się u nas dotychczas rzetelnego, godnego siebie, opracowania. A zasługuje na nie w pełni ten królewski Jagiellończyków doradca, dyplomata, orator, ambasador, wychowawca i mentor, historjograf i panegirysta, zjawisko wprost na polskim terenie niezwykajne i tak znamienne wczesno-renesansowe. Typowy to reprezentant i propagator humanizmu florenckiego w Polsce, człowiek, na którego działalności, jak na jakim doskonałym środku pogładowym, właściwości wczesnego renesansu włoskiego dadzą się demonstrować. Niestety, od czasu najlepszych o nim wywodów Zeissberga, wiedza nasza o Kallimachu niezbyt się pomnożyła; zapowiedziana w akademickich Sprawozdaniach praca p. Kulczyckiej nie ujrzała światła dziennego. Prof. Ptaśnik przeprowadza rewizję wielu dotychczasowych poglądów na Kallimacha, zbiera i kombinuje umiejętnie szereg danych już wiadomości o nim, dorzuca sporą garść wyświetleń i przyczynków nowych, własnych. Rehabilituje przedewszystkiem Kallimacha, jako polityka i dyplomata, a kreśląc wyczerpująco i na szerokim tle wypadków jego działalność w tym kierunku, dowodzi, że Kallimach, to nie tylko „orator regius“, ozdoba dworu i poselstw zagranicznych (jakim bywał nieraz np. Petrarka i inni), lecz naprawdę czynny, choć zwykle „nieszczęśliwej ręki“, polityk-dyplomata, oddziaływający na bieg

spraw, naginający nawet innych do siebie, urabiający orientację polityczną polską w sprawach zagranicznych. Bardzo ciekawą jest np. nowa interpretacja Zjazdu w Lewoczy, ustępy o tureckiej polityce Kallimacha, o jego pomysłach, związanych z osobą królewicza Zygmunta i t. d. Nowe są też wywody autora o rodzinie Kallimacha, o stosunkach jego (także handlowych) z krewniakami Tedaldimi; żywe zainteresowanie budzą wiadomości o związkach jego literacko-umysłowych z Wenecjanami (str. 120) i Florentczykami (korespondencje i t. d.), o pobycie dalmatyńskiego humanisty, Bernardino Gallo, w Polsce i jego polskich godnościach (str. 131) i t. d. Nowy promyk światła pada też na Grzegorza z Sanoka, jego stosunki z Włochami lwowskimi, z Tedaldim Aynolfem i inn.

Wiele uwagi zwrócił prof. Ptaśnik na t. zw. „Rady Kallimachowe“, mające już całą swoją literaturę. Autor broni ich autentyczności (z odrzuceniem późniejszych wtężeń), oznacza ewentualny czas i okoliczności ich powstania, nazywając to dzieło „prawdziwym pomnikiem rozumu politycznego tego przedśłannika Machjawela na Północy“. W związku z „Radami“, spotykamy zastanawiający ekskurs o Machjawelu. Autor nie tylko napomyka o pokrewieństwie poglądów Kallimacha i wielkiego florenckiego kanclerza, ale szuka źródła tych pokrewieństw: wykazuje więc bliskie stosunki domu Buonacorsich i Machiavellich w Florencji, a przytaczając (w przypisku) wiadomość o ulubionym chłopcu-wychowanku Kallimacha w Polsce, imieniem Nicolo (który był niezwykle sprytny i zdaje się pochodził z Florencji), ukrywa między wierszami niewypowiedziane pytanie, czy ów Nicolo, wychowujący się przy Kallimachu w Polsce, to nie młody Mikołaj Machiavelli.... Na ten sposób, byłby autor „Księcia“ prawdziwym uczniem i spadkobiercą duchowym polskiego Włocha. Czujna ostrożność nie pozwala jednak prof. Ptaśnikowi wystąpić z tą hipotezą otwarcie. Obok „Rad“, także i do innych dzieł włosko-polskiego humanisty otrzymujemy w omawianej rozprawie ważne przyczynki; na tle bowiem praktyki politycznej uwydatniła się lepiej i teoria, działalność piśmiennicza.

Ścisłe literacką stroną Kallimachowej działalności zajmuje się prof. Ptaśnik jeszcze w innym rozdziale, p. t. „Nauka i literatura“. Jest to jakby szkic pracy o wpływach Włochów na kulturę umysłową i literacką Polski po koniec XV w. Wydobyl tutaj autor i zgromadził skądinąd szereg bardzo zajmujących i ważnych wiadomości, ułożonych w pouczającą ciągłość. A więc: o spisaniu (i zawartości) biblioteki katedralnej krakowskiej przez biskupa Maurusa (XI w.), o profesorach prawa, Włochach, w szkole katedralnej krak. w XIII w., o uczonych Włochach w kancelarji i otoczeniu Kazimierza W. (Franc. z Treviso, Jakób Pegza i inni), o włoskich medykach-profesorach za Jagiełły (Jan de Sacchis, Thomas de Amelia i t. d.)

oraz o innych Włochach, uczniach i magistrach krakowskich. Największy ustęp dostał się Kallimachowi. Naszkicował w nim autor w głównych rysach literacką pozycję Kallimacha w Polsce, jego stosunki z światem uczonym florenckim, z Lorenzem, Platończykami i t. p., dorzucił pewne wyjaśnienia do charakterystyki „Koła Kallimachowskiego“ w Krakowie, do jego stosunku do Długosza, pojmowania historii przez Kallimacha (fałszowanie celowe, przesada, stylizacja panegiryczna) i t. d. Chociaż dość szczegółów, podanych przez prof. Ptaśnika, było już dawniej znanych, dobrze się stało, że je tu razem zestawiono i z jednego stanowiska wyświetlono. Z rzeczy pominiętych dodałbym jeszcze dla uzupełnienia obrazu znaną np. z Rosminiego i Morawskiego wiadomość o pobycie Filełfa w Krakowie za Jagiełły, oraz coś o poselstwach kardynałów: Capry, Brandy i Cesariniego, którzy w humanizmie, jako mecenas i sławni poszukiwacze rękopisów klasztornych, wybitną odegrali rolę. Pomijam stosunki Oleśnickiego z E. S. Piccolominim, już dawniej dobrze znane, bo z imigracją włoską nie zostają w bezpośrednim związku.

Pouczający jest wreszcie ostatni ustęp książki: „Polacy na włoskiej ziemi“, niby odwrotna strona kwestji. Autor wychodzi od X w., od tajemniczego Piastowicza (Lambert, syn Mieszka?) we Włoszech i znacząco poruszoną sprawę głównymi, najciekawszymi rzutami, zbierając skrzętnie, co sam wydobył i co podali inni. Historyk piśmiennictwa znajdzie tu więc: Kadłubka (Bolonia?), później znane osobistości kazimierzowskie (Skotnicki, Suchywilk, Mokrzycki), związane z fundacją Akademii, dalej Pawła Włodkowica, Strzemińskiego i innych (z „Polonii“ ks. Fijałka), wreszcie sławnego Ostroroga, lektora i doktora bolońskiego, oraz Kopernika, astronoma Marcina Króla i t. d. i t. d. Dość dużo miejsca poświęcił prof. Ptaśnik działalności biskupa trydenckiego, Aleksandra ks. Mazowieckiego z XV w., jego polskiemu otoczeniu na ziemi włoskiej, stosunkom z Medjolanem, z humanistami włoskimi (Guarino, Eneas). Na dworze jego bawili z Polaków: Jakób Zaborowski, bazyleńczyk prof. Sobniowski i inni. I przez ten Trydent Aleksandra szła zapewne niejedna nowa idea z za Alp do Polski, to też słusznie zwrócono tutaj nań uwagę. Krótko natomiast obszedł się prof. Ptaśnik z studjami i pobytem Polaków we Włoszech, w epoce konstancko-bazylejskiej; może i trafnie, skoro o tem napisali już tyle ks. prof. Fijałek i prof. Morawski, chociaż z drugiej strony okres to niezwykle plenny w owoce i pomnażający stosunki włosko-polskie (szczeg. okres Bazylei!). Kończy autor przytoczeniem pięknej wzmianki Długosza o „Boskiej Komedji“ Danta. Obok wzmianek Pawła Włodkowica o Dan-tem (De Monarchia) i Piotra Wolframa o Petrarce (zdaje mi się, wogóle pierwszych u nas), słowa Długoszowe o rodzicu humanizmu są niewątpliwie jedne z najwcześniejszych

i najbardziej charakterystycznych. To jakby bicie zegara, zwiastujące nowe czasy.

Z powyższego sprawozdania można już nabrać niejakiego wyobrażenia o bogactwie treści książki prof. Ptaśnika. Opracowaną tutaj została jedna wielka karta z dziejów polskiej kultury dawnych wieków, ustęp bodaj jeden z najważniejszych. Chlubną zaletą książki jest to, że opiera się w przeważającej części, cała niemal, na własnych, długoletnich studjach i poszukiwaniach autora; tchnie też tym własnym, oryginalnym wyrazem. Nadto, nie rzucono tutaj ani jednego słowa na wiatr, niema ryzykownych hipotez, ponętnych uogólnień, pięknych ukłonów w stronę frazeologii. Wszystko budowane na rzetelnej prawdzie, wydobywanej żmudnie całymi latami z tysięcy zapisków ksiąg miejskich, archiwalnych, z różnych wydawnictw źródłowych i z licznych, wielotomowych opracowań zagranicznych. Z tych trwałych cegiełek złożyła się dzisiaj barwna i nadzwyczaj interesująca mozaika.

Praca prof. Ptaśnika ukazała się w nowym wydawnictwie „Biblioteki Polsk.“, któremu dano nazwę „Biblioteki Historycznej“. Przeznaczona była zgóry dla szerszych kół czytelników, stąd też wynikał zarówno dobór rzeczy, jako też układ książki i jej strona stylistyczna: wykład przystępny, jasny, urozmaicony. Aparat naukowy, obfitość przypisów, podanych na końcu, czyni jednak tę książkę wysoce pożyteczną i pouczającą w równym stopniu i dla specjalistów. Umiano więc połączyć „utile cum dulci“.

Książka zaopatrzona została w kilka dobrze wykonanych ilustracyj, związanych z tekstem, oraz w dokładny obraz treści i nadzwyczaj sumienny indeks osobowy i rzeczowy, mogący służyć za wzór wielu niedbałym naszym wydawnictwom.

Książka p. Ptaśnika obejmuje średniowiecze (wraz z początkami humanizmu), sięga po koniec XV w. Mamy nadzieję, że autor, który dał już niejedno doskonałe studjum o stosunkach włosko-polskich w wieku XVI-tym, zechce niebawem obdarzyć czytelnika polskiego podobnym do obecnego zbiorem szkiców z tamtej, najbujniejszej epoki dawnego polskiego życia i polskiej renesansowej kultury. Będzie to dalszym ciągiem dzieła omawianego.

Lwów.

Stanisław Lempicki.

Dr. Marianne Thalmann: *Der Trivialroman des 18 Jahrhunderts und der romantische Roman. Ein Beitrag zur Entwicklungsgeschichte der Geheimbundsmystik.* (Germanische Studien, Heft 24). Berlin, 1923, str. 323+3 nlb.

Dr. Marjanna Thalmann, która niedawno poznać się dała w rozprawie o Tiecku jako badaczka o wyjątkowej bystrości,